CZĘŚĆ XVII. № 13. ROK 9. (1838.)

TYGODNIK PETERSBURSKI.

GAZETA URZĘDOWA KRÓLESTWA POLSKIEGO.

Wychodzi we Wtorki i Piątki. Prenumerata przyjmuje się pod adresem: do Wydawcy Tygodnika w Petersburgu, do Expedycyi Gazet Petersburskiego Pocztamtu, lub do xięgarni Gräfe; w Warszawie, w drukarni Zawadzkiego i Węckiego i w Biurze informacyjnem; w Wilnie, w xięgarni Zawadzkiego; nadto we wszystkich Pocztowych w kraju urzędach.

Cena *Roczna:* w Rossyi s pocztą, a w stolicy, z noszeniom do mieszkań, 50 r. ass. *Półroczna,* 25 r. ass. Bez poczty, dla odbierających w xięgarni Gräfe: *Roczna,* 45 r. ass. *Półroczna,* 25 r. ass. Dla Królestwa Polskiego: *Roczna,* 55 r. ass. *Półroczna,* 28 r. ass.

PIĄTEK 11/23 LUTEGO.

Wiadomości krajowe.

Petersburg 10/22 *Lutego.*

— Przez Reskrypta CESARSKIE, mianowani Kawalerami orderów: Orła Białego, 21 Stycznia, Kurator Uniwersytetu Dorpatskiego, Jenerał-porucznik *Krafström* i Św. Stanisława 2 klassy, Pomocnik Kuratora Białoruskiego okręgu naukowego, Radzca Stanu *Gruber.*

— W dniu 2 b. m., miała tu w Petersburgu miejsce pamiętna uroczystość, która będzie stanowiła epokę w historyi literatury rossyjskiej. Miłośnicy literatury ojczystej, literaci i artyści, wyprawili wielką ucztę dla znanego poety P. *Kryłow,* który niezrównanemi bajkami swemi zjednał sobie nietylko rossyjską, ale, rzec można, europejską sławę. Zjednoczeni patryoci wybrali do tego 72-letnią rocznicę urodzin poety, a 50-letnią wejscia jego do pisarskiego zawodu. Szczegóły tej świetnej biesiady, na której obecni byli najznakomitsi urzędnicy Państwa, poźniej postaramy się z dzienników tutejszych opisać. Uroczystość ta oznaczona została szczególną łaską CESARSKĄ. N. PAN w tym dniu raczył ozdobić P. *Kryłow* orderem Sw. Stanisława 2 klassy, którego znaki, po odczytaniu nader miłościwego MONARSZEGO reskryptu, sam P. Minister Oświecenia wdział na rozrzewnionego solenizanta.

Wiadomości zagraniczne.

Londyn 6 Lutego. PARLAMENT CESARSKI *) Izba niższa, *posiedzenie 2 Lutego.* Sir Robert Inglis zapytuje Ministra spraw zagranicznych, lorda Palmerston, azali rząd odebrał urzędową wiadomość o spaleniu statku amerykańskiego, i jakie s tego względu jest położenie posła angielskiego w Stanach Zjednoczonych, P. Fox. Lord Palmerston, odpowiadając, że o pomienionym wypadku nic urzędowego nie otrzymano, daje dokładne szczegóły o położeniu posła i kończy temi słowy: «Nic bardziej zaspokajającego, nad wzajemne tłumaczenia się, wymienione pomiędzy rządami naszym i amerykańskim. Jakiekolwiek z obustron mogły zajść czyny przeciwne prawu i istnącym traktatom, uważając jednak dobre porozumienie które nie przestaje między dwoma temi krajami panować, mniemam, że izba może być pewną tej prawdy, iż nic takiego nie zaszło, coby mogło nadwerężyć przyjacielskie stosunki Anglii ze Stanami. Lord John Russel dodał, że rząd nie omieszka szczegółowie odpowiedzieć na pytanie P. Inglis, jak skoro otrzyma urzędowe depesze. Ostatnią razą odebrano depesze od sira F. Head z d. 28 Grudnia i od sira J. Colborne, z d. 28 Stycznia; ta donosi, że wszystkie działania przeciw wyspie Marynarki (Navy-island) opanowanej przez zbuntowanych Kanadyjczyków, kierowane będą osobiście przez sira Colborne.

Na posiedzeniu 5 b. m., bill o ubogich w Irlandyi, mimo mocnego oporu ze strony P. O'Connell, przeszedł poraz drugi; po przejściu przez komitet P. O'Connell wniesie całkowite jego odrzucenie.

Na posiedz. 6go, Kanclerz Skarbu wniosł bil o sprawach za kontraktami, w których moją udział osoby stanu duchownego.

Izba lordów, *posiedzenie 2 Lutego.* Gdy 's kolei przypadało wtóre odczytanie bilu o nowych urządzeniach w Kanadzie, lord Glenelg w długiej mowie usprawiedliwiał powody rządu do przedsięwzięcia podawanych środków i skończył na wyrażeniu nadziei, że Izba nakaże wtóre odczytanie bilu—lord Aberdeen spodziewając się tegoż wypadku, i mówiąc że rewolucya wybuchła w Kana-

*) Parlament angielski używa tytułu «Cesarskiego, czyli Imperatorskiego Parlamentu» (Imperial Parliment.) *(Wyd.)*

dzie nic niema na swe usprawiedliwienie, dodaje iż mimo to należy w tym razie postępować s całą łagodnością jaka się z bespieczeństwem kraju i powagą prawa da pogodzić. Szlachetny hrabia kończy naganiając politykę jakiej się względem Kanady trzymano i mocno powstaje przeciw wszelkim ze strony Rządu ustępstwom, dążącym do zamienienia Rady prawodawczej na obieralną.

Lord Brougham: «Niemogę ukryć podziwienia jakie mię zdejmuje gdy widzę, iż sam jeden s całej izby zostaję, dla oświadczenia się przeciwko najniebespieczniejszym nowościom, zamierzanym przez władzę tyrańską, względem konstytucyj osad. Trudności mego przedsięwzięcia nie zdołają mię jednak odeń odwrócić; wszakże i sama w niém przegrana nie będzie dla mnie wstydem. Powiadam więc, że udzielona Izbie Zgromadzenia Kanadyjskiego możność odmawiania podatków, jest tylko szyderstwem, jeżeli w skutek tego odmówienia konstytucya ma być zawieszaną. Kanadyjczycy niezasłużyli na chłostę, jaka się dla nich gotuje; ich powstanie powinno być przypisane obmierzłym środkom, w roku przeszłym przez rząd użytym; skądinąd nabrało ono takiej rozciągłości i wagi, jedynie spowodu niezdatności sira F. Head. Nienależało pozwalać buntowi szerzyć się dotyla, iżby trzeba było krew przelewać. Jesliby Rząd miał w Kanadzie dostateczne siły wojenne, bunt nigdyby nie był wybuchnął. «Szlachetny i uczony *) lord kończy na powstaniu przeciw bilowi, który uważa za bardzo niepolityczny.

Lord Melbourne broni postępowania sira Head i zamiarów Rządu — twierdzi iż ten ostatni z wielką niechęcią zmuszony jest na chwilę zboczyć od zasad konstytucyjnych, lecz że powróci do nich, jak tylko okoliczności tego mu dozwolą. Zresztą powstańcy żadnego u władz amerykańskich nieznaleźli spółczucia. Stany Zjednoczone stanowczo się oświadczyły przeciwko wszystkim ich aktom. (Tu szlachetny lord komunikuje izbie depesze odebrane od P. Fox i już czytane w Izbie niższej przez lorda Palmerston.) «Wtenczas kiedy rząd, (mówi lord kończąc), usiłuje dowieść całej swej gorliwości o dobro kraju i goić wszystkie rany, smutno jest słyszeć zawziętość i żółć, z jaką szlachetny i uczony lord nicuje jego zamiary.»

Lord Brougham: «Proszę szlachetnego lorda wierzyć, że do tej żółci, na którą się uskarża, nie wchodzi żadna przeciw niemu osobistość. Mój sposób mówienia na obecnej sessyi, nie jest przykrzejszym od tego, z jakim dawałem się słyszeć przed rokiem. Jeśliby Minister chciał odwołać oświadczenie przeciw reformie, którém niniejszą sessyą otworzył, obaczyłby z jaką przyjemnością przeszedłbym na jego stronę.

Xiążę Wellington, uznając że stan Niższej Kanady całkowicie usprawiedliwia środki przez rząd podawane, mniema wszakże iż należałoby uczynić różnicę pomiędzy Wyższą i Niższą Kanadą; Wyższa, podług niego, nie powinnaby być pozbawianą praw jakich używa. «Mylny wykład słów, (mówi xiążę) wyrzeczonych przezemnie w poprzedzającej okoliczności, zmusza mię do kategorycznego myśli mojej wyłuszczenia. Radziłem i teraz radzę rządowi, ażeby niezaprzestawał przygotowań do wojny, i aby wysłał jak najrychlej do Kanady wszystkie wojska jakiemi może rozrządzać. Powtarzam, nic nie ma gorszego nad małą utarczkę. Anglia niemoże wdawać się w ladajaką wojnę. Niezapomnijmy nadewszystko że powstańcy mają w Stanach Zjednoczonych swych stronników. Wielkiby to błąd był mniemać, że wojna przyszła już do końca, lub że wkrótce ma się ukończyć.»

Po odpowiedzi lorda Glenelg, który twierdził że obecność większej liczby wojska w Kanadzie nie byłaby zapobiegła buntowi, gdyż ten wybuchnął bez przygotowania ze strony powstańców, bill zostaje powtórnie odczytany.

Na posiedzeniu 5go, Izba słuchała u swych kratek stawającego w obronie kanadyjczyków P. Roebuck, który powiedział nie więcej nad to, co już mówił u kratek izby Niższej. Po długiej mowie jego, lordowie Brougham i Ripon dodali kilka swych uwag; następnie bil o Kanadzie przeszedł w komitecie bez zmiany i przyszły czwartek wyznaczono na jego trzecie odczytanie. S powodu pytania zadanego przez lorda Aberdeen, lord Glenelg objaśnił, że sir J. Colborne upoważniony jest do wykonania bilu, nawet przed przybyciem lorda Durham na miejsce.

Na posiedzeniu 6 b. m., Izba lordów wyłącznie zajmowała się słuchaniem prośb.

— Ostatnie wiadomości z Niższej Kanady są, iż bunt tam już jest całkowicie stłumiony. Sir Colborne posłał na granice Niagara 24 typułk i działa, dla przypuszczenia szturmu do Navy-island, gdzie się powstańcy ufortyfikowali z 24ma działami.

— Parowy statek amerykański «Caroline» spalony został przez żołnierzy z oddziału pułkownika M'Nab, attakującego Navy-island dla tego, że wyraźnie był na usługach powstańców, którym dowoził żywność i rynsztunki. Prezes Stanów Zjednoczonych, dowiedziawszy się o tym wypadku wydał do mieszkańców Stanów Zjednoczonych, odezwę upominając ich do najścisléjszej neutralności. Prezes zapowiada, że winni jej naruszenia będą najsurowiej karani, a losem tych, którzy wpadną w ręce jednej lub drugiej z walczących stron, Rząd bynajmniej zajmować się niebędzie. Tegoż dnia, (5 Stycznia) Prezes dał do Kongresu poselstwo, wzywające do zebrania i wykonania praw tyczących się utrzymania pokoju na granicach. Oba te akta były dobrze na kongresie przyjęte; rozróżnione nawet stronnictwa, były w tym razie jednomyślne.

— Złożony został izbom zawarty między Anglią i Grecyą wzajemny traktat żeglugi i handlu.

Paryż 7 Lutego. Izba deputowanych. 5 b. m. projekt do prawa o wyznaczeniu pensyi wdowie jenerała Damrémont, s poprawami podanemi przez kommisyą, przyjęty został przez izbę. W końcu posiedzenia izba zajmowała się

*) Tytuł «*uczony*» dodaje się lordom, którzy, jak Brougham, Lyndhurst, Eldon i inni, wyniesieni zostali na tę godność ze stanu adwokatów. (*Wyd.*)

jeszcze projektem o drodze żelaznej ze Strasburga do Bazylei.

Izba parów, zajmowała się 5go b. m. projektem do prawa o rozszerzeniu władzokręgu sądów pokoju. Projekt został przyjęty,

— Donoszą s Tulonu, pod d· 30 Stycznia, że eskadra kontradmirała Lalande, wróciła do tego portu, po dopełnieniu swego przeznaczenia.

Portugalia. Podług otrzymanych w Paryżu listów z Lizbony, nieład tam panujący doszedł najwyższego stopnia. Niepłatni żołnierze przedają swe mundury po ulicach. Co chwila spodziewają się stanowczego zwarcia się nieprzyjaźnych partyj.

— Dzienniki Lizbońskie donoszą o nadzwyczajne'm posiedzeniu Kortezów, odbyte'm 28 Stycznia, dla uznania syna Królowej, Don Pedro d'Alcantara, Następcą tronu. Uznanie to nastąpiło ze zwykłym obrzędem.

Rzym 24 Stycznia. Poseł Króla Jmci Prnskiego przy Św. Stolicy, P. Bunsen, straciwszy nadzieję otrzymania audyencyi u Ojca Św. opuścił Rzym.

NOWINY Z HISZPANII.

— Podług ostatnich wiadomości, Espartero attakował i pobił karlistów pod Balmaseda i odparł ich do Orantia, skąd zostali wygnani 31 Stycznia. Zabito stu ludzi karlistom, w liczbie których poległ wódz ich, margrabia Robeda—Karliści którzy byli rozłożeni na granicy Francyi, opuścili ją i zgromadzili się w dolinie Ulzama. 28 Stycznia, pod St. Sebastian opanowali karliści warownię Amazagana—Nowiny z Madrytu są bez interesu. Basilio Garcia, 25 Stycznia, połączył się s Tallada w Sierra da Alcaraz. Wodze ci mają razem od 6 do 7000 ludzi.

WIADOMOŚCI ROZMAITE.

— Otwarcie trzech grobowców w kościele katedralnym w Neapolu, które dotąd uważane były jedynie za ozdoby, sprawiło wielkie pomiędzy antykwaryuszami wrażenie. W jednym z grobowców znaleziono trumnę i kości Karola Andegaweńskiego, (d'Anjou), w jednym kości jego wnuka, Karola, Króla Węgierskiego, w ostatnim nakoniec doskonale zachowane ciało małżonki tego Króla, Klemencyi, córki Rudolfa Habsburskiego.

— Trzęsienie ziemi, zdarzone $\frac{11}{23}$ Stycznia w południowej Rossyi, dało się też czuć w Temeswar, w Kronstadcie Transylwańskim i w Tartlau. W te'm ostatniem mieście wieża kościelna zawaliła się i zniszczyła całą budowę — w Temeswar fenomen to miał szczególnego, że w czasie jego trwania prawie wszyscy mieszkańcy doświadczali nudności, połączonych z zawrotem głowy.

— Piszą z Wiednia, że u tamecznego Dworu urzędowie ogłoszono wiadomość, iż Królowa Jejmość Obu Sycylij jest w ciąży.

— W nocy 23 Listopada, miasto Mexico doświadczyło tak silnego trzęsienia ziemi, jakiego niepamiętają. Mniemano że całe miasto, wraz z ludnością, wynoszącą do 250,000 dusz, zostanie zagrzebane w rozwalinach. Wiele domów zapadło i ludzi zginęło.

KURS WEXLOWY I PIENIĘŻNY.

Petersburg $\frac{10}{22}$ Lutego.

Na Londyn	na 3 m.	$10\frac{37}{64}$, $\frac{39}{64}$ pens.
— Amsterdam	— 3 —	00 cens.
— Hamburg	— 3 —	$9\frac{5}{8}$, $\frac{21}{32}$ szyl.
— Paryż	— 3 —	$110\frac{1}{4}$, $\frac{1}{2}$ cent.
Rubel złoty	— 3 rub.	66 kop.
—— srebrny	— 3 —	57
Dukat holl. nowy		
—— stary ..		

Nowe dzieła.

KOLISZCZYZNA I STEPY.

Powieść przez Edwarda Tarszę, Wilno u Glücksberga 1838.

Jeżeli cokolwiek może obudzić obojętność naszej mało czytającej, a jeszcze mniej myślące'j publiczności; to zapewne takie pisma jak *Koliszczyzna i Stepy.* Jak w poezyach Antoniego Malczewskiego, Bohdana Zaleskiego i Seweryna Goszczyńskiego, duch Ukrainy w tej powieści żyje. Chociaż pisana prozą, ma jednak wiele poezyi. Pod przybrane'm Edwarda Tarszy imieniem, przebija się nie tylko gruntownie obeznany, lecz namiętnie, że tak się wyrażę, zakochany w rzeczach ukraińskich autor «*Literatury i Krytyki.*» Kto nie jest utajemniczony w duch wieku i wewnętrzne życie jakiej krainy, kto ją zna tylko w ogólnych rysach, ten równie ogólnemi i jednostajnemi farbami malować będzie Tempe, lub Limanią, jak naszę poetyczną Ukrainę; ten w powieści lub romansie zanudzi nas swojemi wymyślonemi uczuciami; dobije westchnieniami, które nie wyszły z serca, lecz tylko z pod pióra; zarzuci nas, jak arabska powieść, tłumem zadziwiających i niezadziwiających wypadków, nad których natworzenie nic niema łatwiejszego; a ani wieku, ani kraju, ani ludzi, o których mówi, poznać nam nie da. Nie do tego tłumnego pospolitych pisarzy rzędu należy szanowny niniejsze'j powieści autor, chociaż swoje zdolności problematycznemi nazywa. Skreślił on epokę, kraj i działające osoby z mistrzowską zręcznością. Cudzoziemiec, nie mający nawet wyobrażenia o Koliszczyznie, Ukrainie i hajdamakach, więcej się z tej powieści, jak z wielu pism historycznych nauczy; a w ukraińskiej poezyi, nowe nie naśladowane piękności, z jakiemi się w żadnej europejskiej literaturze nie spotkał, odkryje. Może nie każdy czytelnik, jako nie tyle co my lubiący rzeczy ukraińskie, z takim entuzyazmem o te'j powieści mówić będzie: lecz nawet najostrzejszy krytyk, ani je'j treści, ani stylu, ani języka nie zgani.

Autor, powróciwszy z Warszawy na Ukrainę, którą w

bardzo młodym wieku opuścił, *daremnie błądzi po polach, daremnie obchodzi wszystkie mogiły; pola milczą.... o mogiłach jeżeli jakie znalazł, spotyka tylko prozaiczne tradycye, w krainie gdzie może najpóźniej w Europie działy się homeryczne sceny Epopei.* Wyjechawszy ze swojej wioski z powodu burzy, pięknie opisanej, trafia do domu Pana Żułyńskiego. Opisując wnętrze domu autor zajmuje nas obrazami Werneta i poznaje że tam mieszkają ludzie co umieją czuć i myśleć. Zatrzymany gościnnością gospodarza i błękitnemi oczami jego córki Julii, przyjmuje uprzejme na dni kilka zaproszenie, rozmawia o rzeczach ukraińskich i w usta Pana Żułyńskiego wkłada wiele trafnych w tym względzie postrzeżeń. W rannych przechadzkach znajduje w futorze starca, który do Koliszczyzny, w 1768 r., należał.

Ten mu opowiadającę swoją życie, jako naoczny świadek, kreśli obraz Koliszczyzny i Stepów. Zręcznie autor skorzystał z wielu podań miejscowych. Tu nam przypomina, jak w czasie czteroletniego sejmu, na Wołyniu w Niewirkowie, dziś majętności xięcia Józefa Lubomirskiego, Wyleżyńscy porznięci zostali. *) Tu widzimy jak hajdamacy z łuków do dzieci jak do celu strzelają, tu wnet kara w ślad idzie za zbrodnią: grodzki sędzia Dubrawski na szubienicę lub na ćwiertowanie skazuje. Tu nakoniec przeraża nas autor opisem szarańczy, suszy, lub morowego powietrza. Z upragnieniem więcej podobnych pism wyglądamy, a do autora, który zapytał: *czy ma robotę swoję dalej przedłużać, czy na niniejszéj przestać?* głosem publiczności powiedzieć możemy: «pisz, cenić cię umieją.»

A. S. Krasiński.

*) Groby ich znajdują się w Międzyrzeczu Koreckim u Pijarów.

Poezya.

(Wydawca otrzymał następny list do umieszczenia.)

«Czcinajgodniejszy Mości Panie Redaktorze
Dobrodzieju!

«Wraz po przeczytaniu No. 9 Tygodnika, przez odchodzącą właśnie extrapocztę, śpieszę z odpowiedzią PP. A. L.— B. D. na ich wiersz do mnie w tym No. pomieszczony. Wyświecam w niej myśl moję rzetelną, jak uważam, niedość przez nich zrozumianą. Jest to obowiązek, który winienem sobie, P. Kraszewskiemu, PP. A. L. — B. D. i wszystkim, Tygodnika czytającym. Bezstronność W. Pana, Mości Panie Redaktorze, każe mi pokładać ufność, że ją łaskawie w najpierwszym numerze po otrzymaniu umieścić raczysz. Najczulszą wdzięczność połączę wraz z nieprzewyższoną czcią, którą mam dla niego i jego pisma oddawna, najprawdziwszy wielbiciel. *Xiądz L. Tr....ski.*

4 Lutego.

Odpowiedź PP. A. L. — B. D. czytelnikom Tygodnika na ich wiersz do mnie w Nrze, 9 pomieszczony.

Łechce ten, kto pochwali; cieszy kto zrozumie...
Uszczęśliwia, kto z naszych słów korzystać umie.
Kiedym wasz rym przebiegał błyskawicy lotem,
Naprzód radość, lecz smutek, uczułem wraz potém.
Chwytam pioro, i choć niem omal, niezdrów, władam,
Wszem w obec i każdemu z osobna powiadam:
Nigdym ja Kraszewskiemu *pychy* nie wymiatał, *)
Błagałem by się *wznosił*, nie zaś by nie *latał.* **)
I jażbym się na talent lub pracę miał *gniewać?* ***)
Ja, co pragnę wznieść talent i pracę zagrzewać. ****)
O! ja nęcić, nie trwożyć; czcić chcę, nie ubliżać;
I wolałbym wznieść wartość, niżeli ją zniżać.
Ja na pobłysk talentu, spowiadam się szczerze,
Rychlej czołem, niż słowem niemiłém uderzę.
Jeśli miewam sąd różny, jeśli go otwieram,
Szanuję zdania innych, choć swoje popieram.
Chcecie zemną czcić wartość, stąd się mocno cieszę.
Otoż, czczę Kraszewskiego, objaśnić was śpieszę.
Czcijcież zemną i jego pracom nieuwłoczcie,
Gdy ganicie zboczenia, wy sami nie boczcie.
Prawdo-mówcą mię zwiecie, uczuć waszych celem:
Dobrze, jestem przyjaźni i prawdy czcicielem,
Więc zamiast kadzidłami próżność waszę draźnić,
Chodźcie, chcę was z Kraszewskim zgodą poprzyjaźnić.
Weźcie jego *poezye*, *fantazye* lub *dzieje*,
Lub co do *Tygodnika* jak potokiem leje,
A jeśli bez uprzedzeń duszą przeczytacie,
Ręczę, trzpiotną tę zdolność, duszą pokochacie.
Co zaś do mnie, i mówię i powtarzam jeszcze:
Daj nam Boże i takie pisarze i wieszcze
Jak ten i wieszcz i pisarz śmiały, rzeźwy, płodny,
Kraj nasz piórem z krajami walczyć będzie godny.

X. L. T....ski.

*) Niźli kogo bezmierna trapi ciągle pycha. (w wierszu PP. A. L. — B. D.)

**) *Wznoś się młody Orzełku!*.. wyraźnie są te słowa w moim wierszu; PP. jednak A. L. — i B. D. mówią mi: *Ścigaj więc pstrych latawców, bujać im nie dawaj.*

***) *Milsza stokroć twojego wyrazistość gniewu*, (wiersz do mnie) Nigdym się na P. Kraszewskiego nie gniewał.

****) Tę moje chęć dałem poznać w Birucie, 1837. *Geniusz Wieku.*

(Przyp. aut.)

Печатать позволяется. С.-Петербургъ. 10-го Февраля 1838. *П. Гаевскій.*

W DRUKARNI WOJENNEJ.